



„Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym.”
(Pisze XI. w Encyklice z dnia 22. grudnia 1922 r.)

GOŚĆ NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA LUDU KATOLICKIEGO DIECEZJI ŚLĄSKIEJ

Administracja: Katowice-Załęże, ulica
Mickiewicza 46-48. ■ Pocztowe Konto
czekowe: Katowice P. K. O. 304264
Telefon 1551 ■ Telefon 1551

Przedpłata kwartalna 1,35 zł., z odnoś-
zeniem 1,65 zł. Ogłoszenia: 0.15 zł. za
wiersz milim. Redakcja: Ks. Gawlińska
sekretarz generalny, Katowice.

Nr. 23.

Niedziela, dnia 6. czerwca 1926

Rok 4.

Trzy przyczyny.

Trzy są główne przyczyny, odwodzące ludzi od świętej wieczerzy: chciwość, pycha i rozkosz zmysłowa. Chciwym był ów pierwszy z wymawiających się od zaproszenia: Kupiłem wieś i koniecznie muszę wyjść i oglądać ją. Nienasycony to był człowiek, dom do domu, rolę do roli, wioskę do wioski przyłączający. O nierozumny, jeszcze wsi nie widział, a już ją kupiłeś. Należało wprzód ją obejrzeć, a potem targować. Gdybyś jej się dobrze przypatrzył, możebyś się o nią tak bardzo nie starał z uszczerbkiem własnej duszy, z zaniedbaniem wieczerzy niebieskiej. Nie rozważyłeś nieboraku, że krótkie jest posiadanie na ziemi. Okładasz się majątkościami, może nawet z krzywdą ludzką, a nie zmieścisz się ciasną furką do nieba. Nie przecisniesz się tam, musisz tu wszystko zostawić, musisz zdać liczbę z włodarstwa swego, a biada, ci, jeśli dostaniesz się na sąsiada bogaczowi ewangelicznemu. Inny zaś mówi: Nie potrzeba mi kościoła. A cóż mi kościół da? Niechaj się ksiądz, jeśli chce, za mnie modli. Teraz żniwo, teraz zimno, teraz gorąco, teraz jarmark, teraz to, teraz owo, teraz muszę dom kupić, teraz rolę, teraz to lub owo sprzedać. I mniema, że się tem wymówił. A chociaż Chrystus przez sługi swoje ustawicznie woła: Biada wam, którzy dom do domu przyłączacie, a rolę do roli przyczyniacie (Iz 3), choć gdzieindziej mówi: Nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali... Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopywają i kradną (Mat. VI), to wszystko niczem u chciwego; woli on skarby i dochody swoje, niż przykazanie i wołanie Chrystusowe.

Obrazem pysznych był drugi, który wzgardził zaproszeniem, a to pod pozorem, że kupił pięć jarzm wołów i chciał ich doświadczyć. Pyszny bowiem nikomu nie rad wierzy, jedno własnej głowie i własnemu rozumowi swojemu; niczego nie uzna, czego przedtem pięciu zmysłami swoimi nie doświadczy i nie spróbuje; i mówi z niewiernym Tomaszem: póki nie ujrzę, póki się nie dotknę, póki się nie domacam, póki własnym rozumem nie przeniknę, tedy nie uwierzę. A zapomina o tem, że słaby rozumek ludzki niezgłębianych tajemnic Bożych przeniknąć nie zdoła, choćby nie wiem jak tego pragnął; że dosyć mu na tem, gdy wie z pewnością, co wiedzieć łatwo może, iż tak Pan Bóg objawił i nam przez swój nieomylny Kościół rzymsko-katolicki

do wierzenia podał. Przeciwno takim nierozsądnym pyśzałkom mówi Bóg usty Izajasza proroka: Jeśli wierzyć nie będziecie, nie ostoicie się (Iz. VII, 9). — Nakoniec obrazem rozkoszników był trzeci, który rzekł: żonę pojąłem, więc nie mogę przyjść. Wprawdzie małżeństwo zle samo z siebie nie jest, gdyż owszem Bóg je w raju uświęcił błogosławieństwem swoim, a Chrystus Pan podniósł do godności Sakramentu; lecz niestety, rzadki je zawiera tak, jakby należało: nie tyle dla wspólnej pomocy i towarzystwa, dla bogobojnego wychowania dzieci, dla ustrzeżenia się grzechu. Ite raczej dla samej pożądlivosti cielesnej. A inny, straciwszy Bożą, już ani dba o małżeństwo, ani się ludzi wstydzi, ani o zbawienie duszy nie stoł. Powiedz mu z Pawłem św., że kto gwałci Kościół Boży, tego Bóg zatraci, że cudzołożników i nieczystych ludzi Pan Bóg sądzić będzie: on nie przestanie się wymawiać od zaproszenia na wieczerzę niebieską, bo sobie upodobał strawę wieprzów i nią się kontentuje. Lecz komu przez to źle czyni, czy nie sam sobie? A nawet i w małżeństwach, skądinąd znacznych i uczciwych, niekiedy jedno drugiemu przeszkadza do prawdziwej pobożności, któraby się łatwo i z obowiązkami domowymi zgodzić mogła. Radby mąż pilniej szukał zbawienia duszy, ale mu żona nie dopuści. Radaby częściej żona śladem świętobliwości chodziła, ale przed mężem nie może, a tak mnóstwo ludzi przez takie małżeństwa od wieczerzy niebieskiej daje się odciągać na pokątne wieczerze czartowskie i na zgubę wiekuistą.

Słyszając ów święty Gospodarz, co się stało, a jako się wszyscy wymawiali, tak do sługi powiedział: żaden z owych mężów, którzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej. Ponieważ tak rozliczne wymówki przywodzą, a nie chcą przyjść na wieczerzę, to jest do jedności wiary katolickiej, do częstego i pobożnego używania Sakramentów św., ani nawet do żywota wiecznego, więc też tej mojej wieczerzy nie skosztują na wieki. Co zaś im było zgotowano, dostanie się ubogim i ułomnym, którzy wołania sług Bożych, na wieczerzę niebieską wzywających, radzi słuchają i gotowi są dla Chrystusa wszystkiego się wyrzec i wszystko opuścić.

Módlmy się za tych, których Gospodarz Niebieski w dzisiejszej Ewangelii przez sługę swego wniósł przy-
musza, aby dom Jego został napełniony; módlmy się,

Na niedzielę drugą po Zielonych Świątkach.

LEKCJA.

1 Jan III. 13—18.

Najmilsi! Nie dziwujcie się, jeśli was świat nienawidzi. My wiemy, iżesmy przeniesieni z śmierci do żywota; iż miłujemy bracią. Kto nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójca jest. A wiecie, że wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego, w samym sobie trwającego. W temesmy poznali miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył; i myśmy powinni kłaść dusze za bracią. Kto by miał majętność tego świata, a widziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrznosci swe przed nim jakoż w nim przebywa miłość Boża? Synaczkowie moi, nfe miłujmy słowem, ani językiem; ale uczynkami i prawda.

EWANGELJA.

Łuk. XIV. 16—24.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę

aby ich Bóg łaskawy zniewolił wnijsć do łowczarni swojej i sprawił w nich chęć dobrą do pracy i czujności nad własnem zbawieniem, abyśmy tak kiedyś wspólnie mogli zażywać niebieskiej uczty w przybytkach Boga i z Nim się radować na wieki.

Błogosł. Sadok.

W r. 1260 zbliżyły się niezliczone hordy tatarskie pod mury Sandomierza, najeżdżając po raz drugi Polskę. Starostą Sandomierza był dzielny rycerz Piotr z Krempy. Tatarzy widząc bohaterką obronę nielicznej załogi, użyli podstępów i przez posłańców oświadczyli gotowość odstąpienia od oblężenia i zawarcia przymierza z sandomierzanami. Piotr z Krempy, uniesiony szlachetną żądzą ocalenia powierzonego mu grodu, wiedząc, że dłużej niż dni kilka nie oprze się najeżdżcom, mimo przestróg, zobowiązał się słowem rycerskiem, stanąć dnia następnego na żądanie tatarów w ich obozie. Po przyprowadzeniu posłów tatarskich wszedł do komnaty starosty, błądź lecz spokojny przeor dominikanów, Sadok, mówiąc:

— Przybywam z przestroga! Pan Bóg raczył nam dzisiaj objawić, że jutro wejdziemy do Jego chwały, ponosząc śmierć męczeńską z rąk oblegającej nas dziczy. Jestem więc zdania, że i miastu bliskie zagraża niebezpieczeństwo.

— Opowiedzcie mi, jak to było, ponieważ ja sądziłem, że właśnie dzień jutrzejszy wybawi nas wszystkich od plagi tatarskiej.

— Odprawiając wedle zwyczaju o północy jutrznie w obecności wszystkich braci, poleciłem na zakończenie śpiewać najmłodszemu z nich martyrologium, czyli wymienić imiona Świętych, którzy w dniu tym ponieśli śmierć męczeńską za wiarę. Kiedy otworzył księgę, ujrzał w niej napisane złotemi literami te słowa: „W Sandomierzu męczeństwo czterdziestu dziewięciu męczenników”. Widok ten niespodziewany, wprowił go w takie osłupienie, że przez kilka chwil nie był zdolny wogóle przemówić, i ochłonał dopiero z pierwszego wrażenia, zaśpiewał, co widział. Kazałem sobie podać księgę i oto zobaczyliśmy w niej wszyscy te same słowa, które niebawem znikły. Padłszy na kolana, dziękowałem wraz z braćmi Panu, że nam dozwala okupić chwilowem cierpieniem chwałę niebieską i grzechy żywota.

Gdy bogobojny zakonnik przestał mówić, opowiedział mu starosta, co zaszło z posłami Tatarów. Przeor

wielką, i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wyniść, a oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa oznajmił to Panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynidź rychło na ulicę i uliczki miasta; a ubogie i ułomne, i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał; a jeszcze jest miejsce. I rzekł Pan słudze: Wynidź na drogi i opłotki, a przymuś wnijsć, aby był dom mój napełnion. A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej.

przyznał, że nie godzi się wahać, tylko zadość uczynić ich żądaniu, skoro jest nadzieja ocalenia miasta.

— Działajcie — dodał — kiedy godzina wasza nie została wam jeszcze objawioną, my zaś wyprawivszy z klasztoru kosztowniejsze sprzęty, pozostawimy bramy otwarte dla spełnienia woli Bożej.

Promienna aureola zajaśniała nad głowami zakonnika i rycerza, kiedy przy rozstaniu ramiona ich w bratnim złączyły się uścisku.

Mijały długie godziny, słońce miało się już nawet ku zachodowi, a Piotr z Krempy nie wracał z obozu nieprzyjacielskiego.

Nagle rozwarły się potężne wrzeczadze i wpadła czerń okrutna, rzucając martwe, strasznie pokaleczone zwłoki Piotra z Krempy. Widocznie straż, przerażona okropnym losem wodza, nie stawiała Tatarom silniejszego oporu, tak że opanowali miasto.

Bracia św. Dominika zgromadziwszy się na pierwszy okrzyk, który doszedł ich uszu, przed ołtarzem Najświętszej Marji Panny, zaintonowali pieśń: „Witaj Królowo!” Uroczyste było to pozdrowienie Bogarodzicy, bo wkrótce rozległy się dzikie wrzaski pod sklepieniem świątyni, zabłyśły mordercze żelaza i męczennicy rozpoczęli na ziemi modlitwę dokończyli w niebie. Jeden z braci ujrzał się przestraszony na dachu kościoła, widząc jednak, z jaką odwagą drudzy ponoszą śmierć dla Jezusa, zeszedł i został również w okrutny sposób zamordowany.

Niewidomy żołnierz.

(Wspomnienie z lazaretu).

Było to w 1915 roku. Leżeliśmy w związkowym lazarecie pewnego miasteczka Nadrenji — ranni i chorzy. Krwawe walki pod Loreto dużo żądały ofiar.

W mojej sali leżał Michał, młody Poznańczyk — niewidomy, który podczas ataku miotaczy płomieni stracił był wzrok.

W Boże Ciało, gdy związki i kongregacje z chorągwiami i muzyką wyruszyły do kościoła, naraz powiada nasz Michał:

— Puśćcie mnie, bo pójde na Boże Ciało. — Wszyscy mu odradzają: — Leż w łóżku, boś ranny. Przedwczesne stawanie tylko ci może szkodzić. —

Teraz, chociaż niechętnie, zwracamy mu uwagę na jego niewidomość. — I tak nie miałbyś nic z tego, gdy nie zobaczycie nie możesz. —

Gdyby miłość Serca mego...

(do Serca Pana Jezusa)

Gdyby miłość Serca mego
Pojąć mogła dusza twa,
Znikłyby żywota twego
Bóle jak przed słońcem mgłą;
Lzyby wnet się przemieniły
W szczęścia i słodkości zdroj,
A żaloby kłr zawili
We wesela jasny strój.

Gdyby miłość Serca mego
Pojąć mogła dusza twa,
Wszelka próżność serca twego
Zgastaby jak nika skra;
Miłości by znów ogarniała
Wszystek bez wyjątku lud,
A swawola by ustala
I sprośności wszelki brud.

Gdyby miłość Serca mego
Pojąć mogła dusza twa,
Piłaby z kielicha swego
Chętnie gorzyc aż do dna,
Stałaby się mi podobną
Tu na tym padole łez,
A tam miłą i ozdobną,
Gdy nadejdzie życia kres. Ks. B-a.

Michał spokojnie wysłuchał naszych rad, lecz zdecydował stanowczo: — A jednak pójdę i będę brał udział w procesji. —

Cóż robić? Dwóch żołnierzy zaprowadziło Michała przed kościół. Gdy się procesja zaczęła, wyprostował się Michał po wojskowemu, a gdy się ksiądz proboszcz z monstrancją zbliżył, to nasz niewidomy, uklękawszy, bijąc się w piersi, modlił się: — Jezu, twój jestem ranny i ślepy, twój jestem w bólu i w pociesze. —

Od kościoła aż do leżaretu kroczył Michał za baldachimem. W jego twarzy malowała się radość i szczęście. Żołnierze się go pytają: — A jakżeż ci się podobalo, Michale? — On się uśmiecha i mówi: — Ale to było pięknie, bardzo pięknie! — Potem nuci sobie po cichu: „Przed tak świętym Sakramentem“.

Nasz niewidomy Poznańczyk widział więcej, niż inni, co posiadają zdrowe oczy. Coprawda ludzi i procesji i chorągwi i słońce widzieć nie mógł, ale to nie jest istotą Bożego Ciała. Tej strony zewnętrznej Michał nie widział. Jego okiem była głęboka, żywa wiara. I tym wzrokiem wiary widział Michał istotę Bożego Ciała: Bezdenną miłość Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie.

O Michale i jego szczęściu mówiliśmy często w la-zarecie. Pewien starszy podoficer powiedział: — Błogosławiony ten nauczyciel, który Michałowi w szkole otworzył oczy dla prawdy. Cóżby teraz było z Michała, gdyby nie miał wiary? — Ks.

5000 dolarów za jedno słówko z drugiego świata.

Prawie przed dwoma laty ukazał się w „Gościu Niedzielnym” szereg artykułów o spirytyzmie. Wszystkie twierdzenia, wtedy wypowiedziane, można jeszcze dziś śmiało podtrzymywać. Jedna z najnowszych książek, traktująca o tej modnej i bardzo rozpowszechnionej nauce, pod tytułem „Prawda o spirytyzmie”, napisana przez Rauperta, dawniejszego spirytystę zapalonego a dziś ostrego przeciwnika spirytyzmu, sprawiła wszystkim zwolennikom tej nauki wielką niespodziankę. Dowodzi w niej bowiem autor, że uczeni coraz to częściej się przekonują o tem, że na posiedzeniach spi-

KALENDARZYK.

6. czerwca. Niedz. 2 po Ziel. Św. — Norberta, Paul.
7. czerwca. Poniedziałek. — Roberta, Sabiniana.
8. czerwca. Wtorek. — Medarda, Seweryna.
9. czerwca. Środa. — Felicjana, Pelagii.
10. czerwca. Czwartek. — Małgorzaty, król.
11. czerwca. Piątek. — Barnaby, ap.
12. czerwca. Sobota. — Eschylego, Jana.

rytystycznych prawie zawsze zachodzą kuglarstwa i wprost oszukaństwa z strony medjów. A o ile pewnych zjawisk nie można sobie wytłumaczyć, pisze dalej Raupert, to wszystko na to wskazuje, że szatan jest ich sprawcą, aby ludzi najpierw niemi zaciekać, a potem przez głoszenie nauk o tamtym świecie, sprzecznych z religią chrześcijańską, odwrócić ich od wiary Chrystusowej.

Pierwszym i najgłośniejszym artykułem nauki spirytystycznej jest twierdzenie, że za pomocą medjów można się porozumieć z duchami, t. j. z duszami umarłych. Raupert ale pisze, że dotąd nie udało się jeszcze przytoczyć ani jednego wypadku, w którym by napewno ustalono identyczność ducha, t. zn. że duch był rzeczywiście duszą tego człowieka, który rzekomo przemawiał przez medjum.

Na dowód słuszności tego twierdzenia podaje jeszcze jeden fakt z czasów najnowszych.

Żyje w Ameryce bardzo znany lekarz i filozof dr. Gilbert. Był on najpierw materialistą, t. zn. że nie wierzył w życie pośmiertne, ale stał się z Szawia Pawłem. Zajmował się bowiem od najmłodszych lat spirytyzmem i uwierzył nareszcie, że człowiek posiada duszę, która nie ginie razem z ciałem, i z którą można się komunikować po śmierci. Wstąpił dlatego w New Yorku do jednego z największych towarzystw spirytystycznych i brał często czynny udział w seansach (posiedzeniach). Jeszcze więcej niż Gilbert była jego żona przekonana o prawdzie nauki spirytystycznej.

W końcu 1913 roku pani Gilbertowa ciężko zachorowała. Jej stan się tak pogorszył, że lekarze zwątpili o wyzdrowieniu. Wtedy przyrzekła chora mężowi, że po śmierci da o sobie jakiś znak. Lecz, aby mąż się mógł przekonać, że wieści, głoszone przez medjum i pochodzące rzekomo od niej, są autentyczne, umówili obaj pewne słowo, po którym mąż miał poznać, że rzeczywiście przemawia zmarła żona. Słowo to zostało napisane, papier włożono do koperty i oddano ją adwokatowi do przechowania. Żona nad wszelkie spodziewanie wyzdrowiała. Teraz postanowili małżonkowie, że ten z nich, który wcześniej umrze, ma się zgłosić jeszcze żyjącemu, i legitymować się słowem umówionem.

W połowie 1924 roku pani Gilbertowa nagle zmarła. I mąż jej wyznaczył nagrodę w wysokości 5000 dolarów temu medjum, które przyniesie mu jakąś wieść od żony, ale zarazem autentyczność jej udowodni słowem, przechowanym u adwokata. Konkurs ten został wydrukowany w wszystkich gazetach amerykańskich, bo budził nie tylko ciekawość ludzką, ale miał także wysokie znaczenie naukowe. Ubiegający się o nagrodę obiecaną, mieli przesłać wieści pozagrobowe od pani Gilbertowej do redakcji czasopisma „scientific american”. Jako ostateczny termin wyznaczono 1. stycznia 1925 roku. Kilka set medjów zgłosiło się, lecz żadne z nich nie wylegitymowało się słowem umówionem; więc 5000 dolarów nie rozdano.

Ale dr. Gilbert nie dał za wygraną; jeno jeszcze spodziewał się, że uda mu się otrzymać jakąś wieść od ukochanej żony. Więc termin zgłoszenia się medjów został przedłużony do 1. maja 1926 roku. I znów ubiegało się około 300 medjów o wysoką nagrodę, było ich natu-

ralnie najwięcej z Ameryki, 2 z Austrii a 12 z Niemiec. Kilku pochodziło nawet z Chin i Japonii.

Wynik konkursu oczekiwany z wielką ciekawością od Ameryki, nawet od całego świata, ogłoszono przed 3 tygodniami w wielkiej sali czasopisma „scientific american“.

Z góry odrzucono 20 zgłoszeń, bo ich autorowie nie legitymowali się żadnym słowem. Były potem media bardzo ostrożne. Twierdziły, że zmarła pani Gilbertowa je prosiła, aby nie podawały żadnego słowa; bo kosztowało by to jej męża 5 000 dolarów. 272 media podały najróżniejsze słowa, nawet w języku łacińskim i greckim; ale — żadnemu medjum nie udało się, odgadnąć słowa napisanego w kopercie. Więc i drugi konkurs nie wydał lepszego wyniku, niż pierwszy. Wobec tego 5 000 dolarów zostały za zgodą ofiarodawcy przeznaczone na dobry cel.

A jak brzmiało słowo, którem powinny były się wylegitymować media? Wcale nie chodziło o słowo, lecz o liczbę sześciocyfrową, oznaczającą dzień, miesiąc i rok urodzenia pani Gilbertowej. W takich warunkach przypadkowe zgadnienie było wykluczone.

Więc konkurs powyższy wykazuje nam dobitnie, że twierdzenie spirytystów, że na seansach można się porozumieć z duszami umarłych, dotychczas jeszcze nie jest udowodnione. Ks. Josiński.

Z życia religijnego w Polsce.

Konsekracja nowego Biskupa grecko-kat. w Przemyślu. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Przemyślu konsekracja ks. Grzegorza Łahoty na biskupa greckokatolickiego w Przemyślu.

Do zapomnienia o przeszłości, zgody i spokoju nawołuje list pasterski ks. kardynała Kakowskiego.

Ks. kardynał Kakowski ogłosił obszerny list pasterski z okazji wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. W liście tym czytamy między innymi:

„Nie czas i pora wracać myśla do przeszłości, jątrzyć gojące się rany, pogłębiać wzajemną nienawiść i niezgodę, bo nieprzyjacieli czyha u bram i złowrogo szepcze: „Rozdzieliło się serce ich, teraz pogina“.

Obraz bolszewickiej rewolucji według Reymonta.

(Ciąg dalszy).

Reks wraca tedy z puszczy do pól i zwołuje zwierzęta domowe na walne zebranie na górze pod lasem. Sam osiadł w ruinach zamku pod lasem i zaczął agitację po stajniach i chlewach i psich budach, by wyzwolić wszystkie kopyta, ryje i rogi; za agitatorów służyły psy, które goniły po wsiach. „I zaczęły się dziać rzeczy dziwne. Konie za każdy bat odpowiadały kopytami, woły rwały upręże i porozbijawszy wozy czy pługi, najspokojniej szły wypasać się w zbożach; świnie nie chciały opuszczać pól kartoflanych; psy raz spuszczone nie pozwalały się już brać na łańcuchy, na wet głupie owce przepełniały powietrze buntowniczymi bekami. Tylko stary osiel, mimo szczęśliwie udanej próby, nie śmiał się więcej bronić, i po każdych plagach ryczał coraz żałośniej... Bunt szerzył się z niezwykłą szybkością, bo wszędzie psy stawały za pokrzywdzonymi, rzucając się na ciemieżycieli. Powstawały ciągłe walki, lała się krew, trzaskały kije o grzbiety, świsnęły bity, nie ustawały przekleństwa i głosy katowanych rozbrzmiewały po całym kraju złowrogim rykiem rozpacz. W tej zacietej walce na-

Jak lublinieckie działki witały Księdza Biskupa w dniu Zielonych Świątek.

Witaj nam witaj, Ojcze nasz i Panie,
Co w imię Boże dziś do nas przychodzisz,
Twoje pasterskie dusz umiowanie
Twej troskliwości ojcowskiej dowodzisz.

Zdrowia nie szczędzisz, ni pracy ni trudu,
By serca nasze zażręwać do wiary,
Ufność w Moc Bożą wlewać w serca ludu
By nam udzielić Ducha święte dary.

Oto radośnie zginaemy kolana
Na powitanie posłańca Bożego,
Błogosławiony, zesłany od Pana
O pobłogosław wiernie rzesze jego!

* * *

A jak się z nim żegnają:

Podniosłeś serca i podniosłeś ducha,
Nowa nam w piersi wstąpiła otucha
I nowy balsam na troski i znoje
I świeże siły na życiowe boje.

Witalim łzami i żegnamy łzami
O wznos ty prośby do Boga za nami
Jesteśmy pewni: Twa modlitwa jedna
U Króla niebios łaskę dla nas zjedna!

„Jeżeli, Ukochani moi, w imię urzędu pasterskiego domagam się od Was spokoju, rozważ i zgody, to w szczególniejszy sposób proszę i błagam o spokój w czasie, gdy Zgromadzenie Narodowe dokonywać będzie aktu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Zaklinam Was na Boga i dobro drogiej nam wszystkim Ojczyzny, zachowujcie spokój i godność obywatelską, niechaj nikt nie ośmiela się zakłócać porządku i ładu w tak poważnej i decydującej dla narodu chwili.“

Co słyszać w świecie katolickim?

Papież ofiarował kosztowną monstrancję Chicagowskiej katedrze. Monsignor Caccia Dominioni, szambelana papieski towarzysz ks. Kard.-legata Bonzano, otrzymał od Papieża w darze dla chicagowskiej katedry klejnot niezwyklej wartości. Klejnotem tym ma być monstrancja, wysadzana drogiemi kamieniami, która

dało dosyć zwierząt, lecz i wielu ludzi dogorywało, politych rogami, lub wziętych pod kopyta. Walka zaostrzała się z dnia na dzień, bo przyszły żniwa, zwózka z pól, podorywki, a konie i woły odmawiały posłuszeństwa. Zrozpaczeni ludzie przypisywali tę krnąbrność panującym upałom i jakiejś epidemii. Słyszono tem Reks i zaczyna obiegać wieś i miasteczka. W nocy podchodził do stajen i głosił dzień wyzwolenia. Krowy glamiąc gębami odpowiadały, że ludzie zabierają im cieleta i zaczęły ryczeć w całej wsi. Przybyli gospodarze z kijami i uspokoili je, aż krowy odrzuciły Rekse mówiąc: co tam psa słuchać, on lata gdzie chce, to przybłęda. Ale woły i byki przyjęły go ochotnie. „Rozpałiły się oczy dziko, krótkie lby jęły targać łańcuchami a chrapliwe, rwane ryki wstrząsały ścianami. Prowadź! Zerwij nasze łańcuchy! Dosyć mamy obór, jarzma i człowieka! Prowadź, stada pójdą za nami. A kto nam stanie na drodze, tego na rogi i pod kopyta.“ Udał się też do koni. Proboszczowskie gładysze odwaliły Rekse z miejsca, bo jegomość codzień dawał im kawałki cukru i chleba, inne konie spalone myślały o kartoflach z osypką, nie o wolność, reszta koni wychudła, ślepe wywłoki, podbijane do żywego mięsa odpowiadały, że już mrą i nie im po wyzwoleniu. Znalazły się jednak pańskie resztki w końskim świecie, co wołały wolność niż owies i wołały: „Prowadź nas i zarządy rewolucyjnemu, podnosząc

przy końcu Kongresu eucharystycznego w Chicago będzie niesiona w uroczystej procesji. Ks. Prał. C. Dominioni jest śląskim pielgrzymom dobrze znany. (Patrz fotografię z Nr. 1 rb.)

Papież nie przyjął Mary Pickford ani Fairbanksa. Pisano swojego czasu o zamierzonej podróży do Europy słynnej pary filmowej z Kalifornii, Mary Pickford i Douglasa Fairbanksa. Niedawno przewiechali oni do Włoch, gdzie ich oczarowały pamiątki historyczne oraz faszyzm. Również pragnęli oni zobaczyć Ojca św. Papież jednak zdecydował się nie przyjąć ich na audyencji, ponieważ Pickford i Fairbanks nie są prawnym małżeństwem, ale oboje są osobami raz już rozwiedzionymi.

Ingres pierwszego Biskupa Gdańskiego, O'Rurkego, odbędzie się 3 czerwca w kościele katedralnym w Oliwie. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w hali Targów gdańskich wspólna niemiecko-polska akademja na cześć ks. biskupa. Organizacją obchodu zajmuje się mieszany komitet niemiecko-polski.

Poeta francuski, Jean Cocteau — konwertyta. Jeden z najzdolniejszych współczesnych młodych poetów Francji, „najdowcipniejszy Paryżan” — Jean Cocteau — bezwyznaniowiec i duchowny ekstremista — przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Na zmianę organizacji psychicznej i moralnej znakomitego autora „Potomaka”, wpłynął również znany poeta francuski, żyd, Max Jacob, który także przed paru latami przeszedł na katolicyzm i żyje w odosobnieniu w Bretanii.

W obronie przed szkołą międzywyznaniową w Alzacji. Biskup strassburski X. Ruch wydał rozporządzenie, zobowiązujące rodziców katolickich do wspólnego wyegzaminowania swych dzieci z wiadomości religijnych tam, gdzie dzieci zostały zmuszone do uszczęszczania do szkół międzywyznaniowych. Na egzaminie ma być obecnym proboszcz, a sprawozdanie z egzaminu przesłane do kurji biskupiej. („Bulletin ecclésiastique du d. de Str.”).

Walka ze spirytyzmem w Anglii. Liczba zwolenników spirytyzmu ma dochodzić obecnie w Anglii do 16 milionów, a około 1700 dzieci wychowuje tam się obecnie na medja. Zwolennicy spirytyzmu rekrutują się przeważnie ze sfer protestanckich. Celem uświado-

mienia szerokich mas o niebezpieczeństwach tego ruchu i celem zwalczania propagandy spirytycznej zawiazano „Krucjatę katolicką do walki z spirytyzmem”. („Les Nouvelles Religieuses”).

Co się dzieje w świecie?

W POLSCE.

Wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Dnia 31 maja odbyło się w Warszawie Zgromadzenie Narodowe celem wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wybrany został p. Józef Piłsudski 292 głosami; na p. A. Bnińskiego, wojewodę poznańskiego padło 193 głosów; kartek białych oddano 62, a 8 członków Zgromadzenia Narodowego było nieobecnych.

J. Piłsudski nie przyjął godności prezydenta.

Sytuacja jest więc jeszcze niepewna, i należy z spokojem odczekać dalszego przebiegu wyborów.

Obowiązki, jakie my Polacy i katolicy w tej ciężkiej chwili mamy, pięknie określa Ks. Biskup Przeździecki (pasterz diecezji podlaskiej) słowami:

„Połączmy się w gorących modłach, aby Zgromadzenie Narodowe wybrało najlepszego prezydenta: Prośmy gorąco Boga, aby już nigdy nie powtórzyły się u nas walki bratobójcze, aby każdy szanował i ulegał prawowitemu rządowi.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Nowe niewoli kajdany czekają nas, jeżeli nie zaniechamy waśni, niezgody, walki, jeżeli nie podamy sobie rąk do zgody, do wspólnej pracy. Obcy szydzić z nas będą i mówić: patrzcie, oto mieli wolną, wielką, zasobną Polskę i przez walki wewnętrzne stracili ją!

Zguba nad nami! Zapóźno będzie po niewczasie lzy wylewać!

Jeżeli nie nawrócimy na drogę zgody i pokoju, przyszłe pokolenia, jęczące pod jarzmem niewoli, przeklinać będą ojców za ich niezgody, waśnie i ślepotę.

Nie daj tego Boże! Królowo Korony Polskiej zachowaj wolność, niepodległość naszą.

Pożyczka zagraniczna dla Polski.

W Paryżu odbywają się narady wysłannika Rządu Polskiego z Dyrektorem amerykańskiego Federal

lby wynędziały. W pewnej stajni chytre chłopskie szkapy, przywykłe do pracy i bata, prosto z mostu mu odrzekły: Co nam przyjdzie z psiej wolności? Człowiek jest gałgan, wiadomo i tyran — lecz kto na wolności nas będzie żywił? Wszystkie stogi siana wasze, wszystkie koniczyny, wszystkie zboża — woła Reks, a nie pomyślał ples głupi, że bez współpracy konia i człowieka znikną ze świata koniczyny, stogi i zboża. W powrotnej drodze do lasu napotkał Reks trzodę nierogacizny w koniczynie i zaczął im prawić. „Zbiegły się z maciorami i otoczywszy podniesionymi ryjami, wpierały w niego szare, mądre ślepia. Chrzakały niekiedy i przestępując z nogi na nogę, cisnęły się coraz bliżej, aż go zamgliło od ich fetorów i zaniepokoiły ryje, błyskające białymi kłami. „Czegóż ten chce?” przerwał mu brutalnie stary ogromny kłezela. „Zbrakło ci gnatów do obgryzania i przyleciałeś nas buntować? spęczniał, wylegujesz się, całe dnie latasz za sukami, spręczniał, wylegujesz się, całe dnie latasz za sukami, gdzie ci się podoba. Czegóż ci więcej?” — „Szczęścia i wolności wszystkich uciemiężonych” — zaskomlał uroczyście. „I to tak szczeka pies” — oburzył się kłezela, „który na rozkaz człowieka gryzie, szarpie i wygania. Gorszy od niego samego”. Tak to gadał wieprz do psa prowadzyciela, zupełnie jak nędzny robotnik do carskiego czynownika, który teraz rewolucję straszną

robi. Reks widząc, że woła pełne koryto niż wolność, odrzekł ze słowami: „Za dużo świń na świecie — i ciężko im ryje podnosić do słońca”. Ogółem jednak idea buntu jak pożar się szerzyła w masach. Już postanowiły one runąć na człowieka, już zaczęły się kłócić o to, kto jakie pola będzie objadał. Wybuch psiej rewolucji przyspieszył jeden wypadek. Oto ludzie urządzili ogromne polowanie w puszczy. Leśne zwierzęta słysząc obławę, udały się do Rekasa o ratunek. „Myśmy niewinni, zaskowywały lisy z wilkami, to złość ludzka pragnie naszych skór”, dowodzili przywódcy. To też Reks z wilkami się naradził, jak skończyć z człowiekiem. Wilki złożyły przysięgę na wierność. Sztab wilczy i psi ułożył plan ofensywy na myśliwych. Wilków prowadził stary drapieżnik, kulas, poturbowany niegdyś przez Rekasa za pańskich czasów; przeprowadził on swoje stado nieznanych przemykami pod obóz myśliwych. Reks z psią armiją zapadł w puszcę i wieczorem podszedł z drugiej strony pod obozowisko. Myśliwi gotowali bigos, śpiewali piosenki, konie chrupały owies, psy gryzały gnaty. Reks spenetrował pozycję i rzucił hasło i czekał. Gdy ludzie obżarli się i opili i posnęli pod kożuchami, gdy ogniska pogasły, tedy Reks dał komendę: „Tratować i rozpędzać — naprzód”.

Reserve Bank, p. Strongem. Obecne rozmowy nie wykluczają osiągnięcia korzystnego wyniku. Wprawdzie Rząd Polski odrzuca myśl kontroli finansowej z ramienia Ligi Narodów, będzie się jednak musiał zgodzić na dopuszczenie doradcy finansowego amerykańskiego.

Pożyczka angielska dla cukrownictwa w Polsce. Bank angielsko-polski otrzymał przed kilku dniami telegraficzną wiadomość, z Londynu, że dla cukrownictwa polskiego na rok bieżący przyznano znaczną pożyczkę. Banki angielskie przyznały także dla dwóch wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce znaczniejsze pożyczki.

Drastyczna podwyżka węgla.

Wszystkie kopanie węgla w Polsce zgłosiły z dniem 15 maja podwyżkę cen węgla o 8 procent z powodu podwyżki płac robotników.

Od dnia 1 czerwca b. r. cena węgla podwyższona ma być o dalsze 10 procent.

Nad zwykłą ceną zastanawiać się będzie ministerstwo spraw wewnętrznych.

FRANCJA ma dużo kłopotów z swą walutą, bo frank ciągle chociaż powoli spada; oprócz tego Francja prowadzi 2 wojny: jedną w Syrii (w Azji) przeciwko druzom a drugą w Marokko przeciwko kabyłom, których przywódcą jest Abd-el-Krim. Wojna marokkańska już się kończy. Po nieudanej próbie porozumienia się z Francuzami i przyczynionej przed 3 tygodniami, zabrał się Abd-el-Krim jeszcze raz do ataku. Napróżno jednak. Spędzany z pozycji coraz dalej na zachód, stracił nie tylko drugą swoją główną kwaterę w Targuist, ale i w dniu 25 maja ostatnią pozycję obronną, wzgórze Dżebel-Hamun. Pobity przez wojska francuskie i hiszpańskie, opuszczony przez najwierniejsze szczepy Kabyłów, zrobił to, co mu jedynie pozostawało do zrobienia, jeśli chciał uciec z życia: — zwolnił wszystkich jeńców wojennych, zebrał swoją rodzinę, i pod eskortą francuskich żołnierzy udał się w drogę do Fezu, do francuskiej kwatery, podając się Francji na łaskę i niełaskę.

We **WŁOSZACH** istnieją teraz tylko faszystowskie związki zawodowe, a przy wszystkich zatargach robotników z pracodawcami poważne i prawie decydujące znaczenie ma głos komisji fachowców, którzy sprawę badają z stanowiska ogólnonarodowego i stwierdzają, czy pracodawcy mogą przyjąć żądania robotników, lub byłoby w takim razie zmuszenie do zamknięcia warsztatów z szkodą dla życia gospodarczego kraju. Dlatego też we Włoszech nie ma strejków, a robotnicy nie są pokrzywdzeni. Dowodem sympatii robotników dla Mussoliniego, wodza faszystów, było serdeczne przyjęcie jego przez ludność robotniczą w wielkiem mieście portowym, Genui, dnia 25. maja.

Mussolini uczestniczył m. in. w uroczystości poświęcenia sztandaru faszystowskich związków robotników portowych oraz 9-ciu sztandarów poszczególnych związków zawodowych. W odpowiedzi na przemówienie sekretarza związków Mussolini oświadczył:

— Robotnicy przez pracę i dyscyplinę doprowadzą do pomyślności ustroju i pomyślności własnej. Robotnicy znajdują w mocno utrwalonych związkach faszystowskich najpewniejszą ochronę. Każdy pracujący Włoch ma prawo do dobrobytu własnego i swej rodziny. Również i posiadacz kapitału ma prawo do słuszych procentów. Niezbędne jest jednak posłuszeństwo zwierzchnikom. Okręt ginie, jeżeli załoga nie słucha rozkazów jednego dowódcy. Taksamo karność jest niezbędną w pracy.

Po niezwykle gorących manifestacjach w mieście wieczorem wyjechał p. Mussolini do Pizy.

Ludność **NIEMIEC** wynosi 62,5 milionów (z Zagłębiem Saary 63,3 milionów). Tyleż liczyły mieszkańców

Należy wiedzieć o tem

że palony jęczmień („luźna kawa słodowa“) pozbawiony jest wszelkiej wartości pożywnej, że natomiast według orzeczeń tysięcy lekarzy niema nic lepszego jak — — — — —

Kathreinera kawa słodowa Knoppa!

Niemcy w r. 1908. Skutki więc wojny i pokoju cofnęły Niemcy co do liczby ludności o 17 lat wstecz. Mimo to są Niemcy co do liczby ludności na drugim miejscu w Europie. I tak: Rosja europejska ma 101 milionów, Niemcy 63 milionów, Anglia 44 milionów, Francja 39 milionów, Włochy 39 milionów, Polska 30 milionów.

Tyle ludzi! . . . Według obliczeń z r. 1924, ilość mieszkańców ziemi wynosi 1 miliard 800 milionów, a wzrost zaludnienia w przeciągu lat 14-tu podniósł się o 120 milionów.

Reguła życia katolickiego.

W pewnym kościele parafjalnym, w jednej z kapliczek pobocznych wisi obok pomnika proboszcza, fundatora tego kościoła, na małej tabliczce stary, zużyty już świstek, na którym spisana jest codzienna reguła życia ś. p. proboszcza, brzmiąca jak następuje:

1. Żadnego poranku bez szczerzej modlitwy.
2. Żadnej pracy bez dobrej intencji.
3. Żadnej radości bez wzniesienia duszy ku niebu.
4. Żadnego cierpienia bez poddania się świętej Woli Boskiej.
5. Żadnego towarzystwa bez pamiętki wszechobecności Boskiej.
6. Żadnej krzywdy poniesionej bez przebaczenia.
7. Żadnego grzechu popełnionego bez żalu.
8. Żadnych wad u bliźniego spostrzeżonych bez ocenienia szanującego.
9. Żadnej dobrej modlitwy bez pokory.
10. Żadnego nędznego bez pomocy.
11. Żadnego cierpiącego bez pocieszy.
12. Żadnego wieczora bez rachunku sumienia.

Gdyby pasterz i owieczki łączyli się codzień w takich przedsięwzięciach, zapewne nadszedłby nowy czas. Ks. B-a.

Wiadomości diecezjalne.

W pierwsze święto Zielonych Świątek J. E. Ks. Biskup udzielił sakramentu bierzmowania św. w Lublińcu.

W niedzielę, dnia 30 maja odbył się w Panewniku zjazd związków polskiej młodzieży żeńskiej, który to zjazd J. E. zaszczylił swą obecnością.

Dnia 31 maja obchodzili Ojcowie Oblaci w Lublińcu 100-letni jubileusz istnienia zakonu. Uroczystość została zaszczycona przez Ks. Biskupa.

Ks. Biskup nie pojedzie do Ameryki; w zastępstwie J. E. weźmie udział w zjeździe eucharystycznym Ks. wikariusz generalny Ks. dr. Bromboszcz.

Kurja Biskupia urzęduje od 1 czerwca we własnej kamienicy, przy ul. Powstańców 39. Tamże urzęduje Liga Katolicka codziennie od 3—5 godz. po południu.

Konferencja dekanatów katowickiego, król-huckiego, piekarskiego i mysłowickiego odbyła się w czwartek dnia 27-go maja. Wykład ascetyczny w Zakładzie Sióstr Elżbietanek wygłosił ks. Roztworowski T. J. z Krakowa, wykład w Domu Związkowym wygłosił ks. sekretarz generalny Gawlina na temat: „Nowe zadania Ligi Katolickiej.“

Dnia 29 maja przyniosła „Polonia“ wiadomość o nominacji J. E. Ks. Biskupa Hlonda na arcybiskupa gdańsko-poznańskiego i temsamem na Prymasa Polski. Między innymi dotychczas nic o tem nie wiedzą.

Przeniesienia. Ks. Alojzy Siemienik z Pogrzebienia, jako wikariusz do kościoła św. Józefa w Król. Hucie. Ks. Franciszek Klimza z Chropaczowa jako wikariusz do Pszowa. Ks. Konstanty Piłka z Janowa jako wikariusz do Chropaczowa. Ks. Wandelin Kałuża z Pszowa jako wikariusz do Janowa. Neopresbyter ks. dr. Alfons Fross jako wikariusz do kościoła św. Piotra-Pawła w Katowicach. Ks. Feliks Fiełek z Świętochłowic jako wikariusz do Kamienia.

Nominacje: Wicedziekanem Konsultorów Diecezjalnych zamianowany został przewiel. ks. konsultor Aleksander Skowroński.

Konsultorem Diecezjalnym mianowany został przew. ks. dr. Teofil Brombosz, wikarysz generalny. Oficjalnie Kurji czyli prezesem Sądu Biskupiego zamianowany został przew. ks. Wilhelm Kasperlik, Konsultor Diecezjalny, który obejmuje urzędowanie z 1 lipca br.

Z życia naszych Parafij.

Katowice.

W niedzielę, dnia 6-go czerwca odbędzie się o godz. 5-tej popołudniu w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. zebranie Towarzystwa Katolickich Abstynentów, na które szan. członków i gości najuprzejmiej zaprasza.

Zarząd.

Murcki.

W pierwszy dzień uroczystości Zesłania Ducha Św. przystąpiły nasze polskie dziatki do pierwszej komunji świętej. Uroczystość, której Bóg obficie pogodą błogosławił, rozpoczęła się w sali szkolnej, specjalnie na ten cel zamienionej, rzecz można w kaplicę. Tu po wstępnych modłach wygłosił uczeń Filak z kop. Boera wzruszający do łez wiersz: Jezus z tabernakulum, na co odpowiadała słowami przejmującymi serca nasze dziewczynka Marcek. Udano się potem wspaniałą procesją do naszego kościółka. Tu wygłosił po mszy św. nasz Wiel. Ks. proboszcz Matejczyk okolicznościowe kazanie, oparte o słowa z Starego Testamentu: Wstań i jedź, bo masz przed sobą wielką podróż, zapraszając doniosłym głosem dzieci i rodziców do częstej komunji świętej. Uroczystość zakończono po nabożeństwie majowem wspólną fotografią. — Z mej strony chcę dodać, że Murckowanie to ludzi złoty, wierny, dbający bardzo o swe „oczka”. Co do przystrojenia dzieci powiedzieć mogę, że jedna matka „przebrać” chciała drugą, no i „przebrała,” bo były nietylko ubrane, ale i przystrojone. Dalej chcę podkreślić, że gmina nasza przyniosła wszystkim dzieciom bez wyjątku po 30 zł, co razem uczyniło do 2,500 zł, za co jej się należy szlachetna i szczerza podzięk. — Wieleb. ks. proboszczowi, gminie i wszystkim tym, którzy się przyczynili w jakibądź sposób do upiększenia tej uroczystości składam w imieniu rodziców szczerze staropolskie „Bóg zapłać”.

— ca. —

Mikołów.

Po przeszło trzyletniej pracy w naszym gronie opuścił nas nasz ukochany ks. Patron Śliwka by objąć stanowisko proboszcza w Chwałowicach powiecie Rybnickim. On nasze Stowarzyszenie wzbudził do życia i od samego początku bardzo gorliwie nim się opiekował. Składamy mu z tego miejsca nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Za poświęcenie i wszelkie trudy, szczerze „Bóg zapłać”. Życzymy Wielb. ks. Patronowi ażeby i na nowem stanowisku pozyskał sobie taką miłość, zaufanie i przywiązanie jak cieszył się w naszym Towarzystwie.

Towarzystwo Katolickiej Młodzieży
w Mikołowie.

Nakło.

Dnia 13-go maja w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego obchodzono u nas bardzo piękną uroczystość. Oto przystąpiło 54 polskich dzieci do pierwszej Komunji św. O godz. 8^{1/2} wyruszyliśmy procesjonalnie z wiel. ks. proboszczem i z szwandarami przy dźwiękach muzyki z pieśnią „Kto się w opiekę” po nasze dziatki do klasztoru. Po uporządkowaniu naszych dzieci przez now. nauczycieli ruszyła procesja z muzyką i pieśnią: „Miałem ci ja w sercu” do rzęsiście oświetlonego kościoła. W kościele wygłosił nasz wiel. ks. proboszcz piękne i wzruszające kazanie. Następnie wiel. ks. proboszcz odprawił uroczystą Mszę świętą podczas której dziatki przystąpiły do Komunji św., a z niemi na szczególne życzenie wiel. ks. proboszcz także i rodzice, aby pokazać wielką swą miłość ku dziatkom swoim. Odśpiewaniem Te Deum zakończono tak wspaniałą uroczystość, która tak dzieciom jak i rodzicom pozostanie na zawsze w pamięci. Rodzice także i parafianie są bardzo wdzięczni wiel. ks. proboszcz. za przygotowanie do spowiedzi i komunji św. Za wszystkie trudy i męczoty składają serdecznie Bóg zapłać także Nauczycielstwu, chórowi męskiemu oraz i muzykantom.

Parafjanin A. J.

Rekolekcje.

W Domu rekolekcyjnym XX. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się rekolekcje dla WW. Księży w następujących serjach:

Serja II. Pocz. dn. 12-go lipca o godz. 7-mej wiecz.

Zakończ. dn. 16-go lipca o godz. 6-tej rano.

Serja III. Pocz. dn. 26-go lipca o godz. 7-mej wiecz.

Zakończ. dn. 30-go lipca o godz. 6-tej rano.

Serja IV. Pocz. dn. 16-go sierpnia o godz. 7-mej wiecz.

Zakończ. dn. 20-go sierpnia o godz. 6-tej rano.

Serja V. Dla samych tylko WW. Ks. Ks. Prefektów.

Pocz. dn. 23-go sierpnia o godz. 7-mej wiecz.

Zakończ. dn. 27-go sierpnia o godz. 6-tej rano.

Serja VI. Pocz. dn. 13-go września o godz. 7-mej wiecz.

Zakończ. dn. 17-go września o godz. 6-tej rano

Serja VII. Pocz. dn. 4-go października o godz. 7-mej wiecz.

Zakończ. dn. 8-go października o godz. 6-tej rano.

Serja VIII. Pocz. dn. 18-go października o godz. 7-mej wiecz.

Zakończ. dn. 22-go października o godz. 6-tej rano

O wczesne zgłoszenia uprasza:

Ks. Józef Niek T. J.
rektor domu.

Nowe książki.

X. Nikodem Cieszyński. Roczniki katolickie. Rok III na rok 1926. Poznań 1926. Stron XXIX i 536. (Cena 10 zł. Skład główny u autora w Poznaniu przy K. P. Jezusa).

Czytelnikom naszym dobrze już jest znane lekkie i wytworne pióro naszego czcig. Współpracownika, autora tych roczników których pierwsze trzy tomy poleciliśmy gorąco w naszej gazecie. Czciig. Autor nie żałuje wielkiego nakładu pracy i kosztów, ażeby zestawzić co roku zdarzenia najważniejsze, z których poznać możemy postępy życia religijnego w krajach katolickich. Przyznaje on w przedmowie do tomu ostatniego, że „skazany jedynie na własną pracę, nie mógł równomiernie wszystkich opracować zagadnień”, długi jednak ich szereg jest tu należycie oświetlony. W tym tomie znajdujemy po raz pierwszy rozdziały, poświęcone Meksykowi, Ameryce Środkowej i Łotwie, a nadto 50 recenzji dzieł polskich, francuskich, niemieckich i innych które wyszły w r. 1925 lub 1926; ostatnia (na str. 517 — 520) piętnuje dosadnie „obrzydliwy pesymizm i erotyzm Żeromskiego” w jego „Przedwiośniu”. W kilku rozdziałach (str. 231 — 295) mowa jest o Polsce, o naszych pismach katolickich, o konkordacie, o ruchu robotniczym, o zjazdach katolickich itd., a w rozdziale XXXII (str. 296 — 309) o „hajdamaczyźnie unickiej” (jak ją autor nazywa). Tu podaje on na podstawie pism ruskich wiadomości, które i u nas w Polsce jeszcze mało komu są znane, o zacieklej walce, wydanej przez większą część Ukraińców ich własnym biskupom z powodu zaprowadzenia przez nich przymusowo celibatu. Tom jest ozdobiony kilkunastu dobrimi portretami biskupów i innych działaczy wybitnych. — Nie wątpię, że znajdzie on — równie jak poprzednie — licznych nabywców i czytelników, zwłaszcza na Śląsku, gdzie autor jest nadzwyczaj ceniony.

Druk: „Drukarnia Katolicka” Katowice-Załęże, Mickiewicza 46/48
Redaktor odp.: Ks. Gawlina sekretarz generalny, Katowice.

Praktyczna Gospodyni
używa do
prania
tylko proszku
„BLASK”



Baruti

Bank Ludowy

Spółdz. z. z nieogr. odp. w Raciborzu.

Oddziały:

w Wodzisławiu, tel. 40
w Rydułtowach, tel. 84

Godziny urzędowe:
od godz. 8 rano do 3 popoł.

Przyjmują oszczędności na wysoki procent w mierałku stałym, udzielają pożyczek, załatwiają wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące, kupują obce waluty

M. VLUKA

ul. Pocztowa nr. 3 Katowice ul. Pocztowa nr. 3

Zakład krawiecki. — — Skład sukna.

Specjalność:

Rewerendy dla Duchowieństwa.

WYK
Optyk Dyplom.
Katowice
ul. św. Jana 11



Okulary
w doskonałym
optycznym i techn.
nicznym wykonaniu
Binokle

Bez konkurencji!

Bez konkurencji!

Przy wypadkach śmierci zwrócić się należy z całym zaufaniem do

największego

Katowickiego Zakładu Pogrzebowego

przy ul. Marjańskiej 3, obok kawiarni „Astoria“

Załatwia kompletne pogrzeby po cenach przystępnych.
4 własne eleganckie karawany. — Własne powozy.

Jedyny właściciel pierwszorzędných karawanów.

Fa. „Pietai“ Katowice, ul. Marjańska 3,
Telef. 1258 (Właśc. Piotr Paweł Breslauer) Telef. 1258

Zasadą moją jest: obsługa rzetelna, dobra i tania.

— Każdy do swego katolickiego interesu. —

Chorzy!

Najlepsza i najtańsza metoda leczenia, lekarza - naturalisty
Dr. med. Paczkowskiego

Obłożnie chorzy, którzy osobiście przybyć nie mogą, otrzymają bezpłatnie broszurkę o ile nadesłają w liście ofrankowaną kopertę z swym adresem

Jabłonka, naturalista
KATOWICE, Andrzeja 13 III

KSIEGARNIA DRUKARNIA KATOLICKA

SP. Z OGR. ODP.
KATOWICE

UL. ŚW. JANA 14
Z A Ł Ę Ż E,

MICKIEWICZA 46-48

Drukarnia
Księgarnia

Introligatornia
Sprzęty kościelne
Paramenty

Polecamy po najtańszych cenach:

towary drogeryjne, artykuły opatrunkowe, zioła lecznicze, emulsje tranowe, wino pepsynowe, mydła toaletowe, do prania i na twierdź, farby, lakiery pokosty, pendzle, szablony. Świece do komunji św., olej do palenia, kadzidło, mączkę odżywczą dla dzieci

Józef Chmielewski * Drogerja Rożdziej
(blisko kościoła),

Stanisław Lewandowski * Drogerja Bogucice
(naprzeciw klasztoru.)

G. KMIOTEK * Drogerja Mysłowice
ul. Bytomska i Piekary.



Meridol
Ziółkowy Spiritus
żądać wszędzie

Miljony ludzi używa ziółkowy spirytus

MERIDIOL

jako kosmetyk do pielęgnowania się i nacierania, bo ożywia i wzmacnia przy nadwyżęzieniach i osłabieniach, jako antyseptyk niszczy zarodki infekcji, odkaża jamę ustną, czyści i udelikatnia skórę. Ten powszechnie znany preparat łączy w sobie wszelkie zalety najlepszego środka domowego.
Żądać w aptekach i drogerjach.

Antyseptyczno - Kosmetyczny środek domowy



Prócz innych zalet usuwa nieprzyjemny zapach ust, po goleniu oczyszcza skórę, niezbędny dla sportowców w podróży i t. d. —
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Kursa kroju

teoretyczne i praktyczne nauka na swoich, towarach od 10 do 20 złotych
Katowice, ul. Sio-wackiego 19.

Chłopczyk

lub dziewczyna którzy się chcą nauczyć pisania na maszynie mogą się zgłosić

Franciszek Nowara,
Katowice,
ul. Andrzeja 23 III
Zakład wypożyczania maszyn do pisania.

*Oszczędność i Praca
ludzi
wzbogaca!*



Najpewniej ulokujesz swoje oszczędności w

BANKU LUDOWYM

Katowice, ul. Kościuszki 16. Tel. 1012.